GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 85. — W Srodę dnia 12. Kwietnia 1837.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Kwietnia.

Paix odzywa się dziś w interessie Kuryera francuzkiego w sposób dowodzący bardzo jasno, w jakim stósunku zostaje obecnie prassa ministeryalna z Ministeryum tak bliskiém swego rozwiązania. Artykuł ten następującéj jest treści: Winniśmy czytelnikom naszym słów kilka o ważnym wypadku, którym się prassa od dni kilku zajmuje, i który interessem Kuryera francuzkiego nazywa. Wypadek ten jest pod względem swego początku i skutków jednym z tysiącznych przykładów politowania godnéj słabości rządu, bojaźni, jakiéj go zła prassa nabawia i niebezpieczeństw wynikających z owéj słabości i owego strachu. Przed kilku dniami ogłosił Kuryer francuzki artykuł o prawie nadawania dóbr synom królewskim, w którém między innémi powiedziano, że Król wyjednał majątek dla dzieci swoich z uszczerbkiem dóbr rządowych. Takie bezczelne kłamstwo — ochydne szczególniéj w obecnym stanie umysłów i rzeczy — otworzyło nareszcie, jak się zdaje, Ministrom oczy. Przekonano się, że trzeba zapobiedz rozsiewaniu tego nowego wymysłu, téj nowéj obrazy, tego nowego oszczerstwa. I czego nie śmiano uczynić przy sposobności paszkwilu Pana Cormenina, postanowiono teraz przeciw Kuryerowi francuzkiemu do skutku doprowadzić. Uchwalono na Radzie ministeryalnéj, aby Kuryera francuzkiego stawić przed Sądem parowskim z powodu targnięcia się na godność królewską. Ale słabość, która z drzeniem chwyta się najsurowszych środków, a w chwili spełnienia tychże inaczéj się namyśla, grała, jak się zdaje, przy téj sposobności swoję zwyczajną rolę. Niektórzy członkowie gabinetu, którzy może mimowolnie środek ten pochwalili, znaleźli wkrótce, końcem sprzeciwiania się temuż, całą sprężystość bojaźni. Odbyto drugą radę gabinetową i cofnięto uchwalone poprzednio postanowienie. Oto są szczegóły obwieszczane przez dzienniki opozycyjne, a z smutnego doświadczenia, jakiego już Francya u kilku teraźniejszych Ministrów doznała, wnosić można, że podania takowe są prawdziwe. Te same dzienniki dodają jeszcze z łatwych do odgadnienia przyczyn, iż Król sam sprzeciwiał się sądowemu śledztwu w sprawie wspomnionego dziennika. Podanie takowe jest fałszywe. N. Pan nie oświadczył się ani za jednem, ani za drugiém. Ministrów jedynie było rzeczą, sprawę tę rozpoznać. W czasie uchwalonego przez Radę postanowienia wyrzekł tylko N. Pan, jeżeli nas dobrze zawiadomiono, kilka treści-

wych słów o miotanéj na niego potwarzy, — potwarzy, która go bardziéj dolega i zniechęca niż wszystkie zamachy skrytobójców. Szlachetne te wyrzekania zawstydziły niektórych członków, i nie jeden z mężów, co ich słuchali, czynił sobie wyrzuty, że nie miał dosyć odwagi i poświęcenia się, do zbijania podobnych kłamstw. — Tento jest tak nazwany Interes Kuryera francuzkiego, który równém prawem i interesem całéj opozycyi nazwaćby można. Jestto bowiem dla opozycyi wielkiém zwycięztwem, odniesioném bez walki, bez straty i bez mozołu. Opozycya cieszy się słusznie z swego tryumfu. Zastraszyła ona Ministeryum, pokonała je i zmusiła do poświęcenia interessów królestwa i honoru królewskiego! A do tego nie potrzebowała ani mównicy, ani rozpraw, ani przegłosowania; artykuły gazeciarskie dostatecznemi na to były. Tak zaiste, Ministeryum dało się artykułom gazeciarskim zastraszyć. Jestto zaprawdę piękne, niesłychane zwycięztwo, sto razy ważniejsze od odrzucenia prawa rozłączenia.

Hiszpania.

Morning-Chronicle otrzymała wiadomości z Bajonny z dn. 25. Marca wieczorem, podług których Irribarren, hetmaniący korpusowi Sarsfielda, miał być d. 21. przez Karolistów pobity i cofnąć się do Pampelony. Urzędowe doniesienie o tym odwrocie przesłane przez Pana Valle Konsulowi hiszpańskiemu w Bajonnie, datowane jest w Pampelonie dnia 22. b. m. i brzmi w sposób następujący: Dnia wczorajszego uderzyły 4 bataliony pod Zarateguim na legion francuzki, stojący w Lizazo i Larrainzarze. Walka trwała trzy godziny i legion dokazywał cudów męstwa. Odebrał nieprzyjacielowi znaczną ilość niewolnika i chorągiew. Przez cały wczorajszy dzień pozostało wojsko na swoich stanowiskach w dolinie Ulzama, dziś zaś tu powróciło dla opatrzenia się w żywność i amunicyą. W czasie pochodu do Pampelony zastali wszystkie miasta puste, których mieszkańcy wraz z dobytkiem uśli. W ciągu całéj téj przeprawy od godziny 8 zrana do godziny 8 wieczorem, mieli w tyle za sobą 7 batalionów nieprzyjacielskich, ustawicznie ich niepokojących, a tak je kilkakrotnie odpierać musieli. Raz zadano nawet nieprzyjacielowi przy takiéj sposobności znaczną klęskę. Legion francuzki utracił w wczorajszéj rozprawie jednego kapitana, i miał 8 oficerów niższych wraz z 100 żołnierzami prostemi ranionych. Dziś raniono kilku naszych oficerów i jednego z pomiędzy nich, nazwiskiem Escario, śmiertelnie. Strata nieprzyjaciela musiała być bardzo znaczna, gdy wojsko nasze kilkakrotnie z bagnetem w ręku nacierało, a działa rzęsisto ognia dawały. Za kilka dni wyruszymy znowu.

W piśmie jednem z San Sebastyanu z d. 24. Marca, umieszczoném w Morning-Chronicle, wyrażono: Już dawniéj donosiłem WPanu, z jaką troskliwością pielęgnują ranionych Hiszpanów w urządzonym w tutejszym głównym kościele lazarecie. Angielski zaś lazaret w St. Elmo nierównie lepiéj jeszcze urządzono. Przed ostatniemi utarczkami poczyniono wszelkie przysposobienia do wygodnego umieszczenia przeszło 500 ranionych żołnierzy, i mogę WPana na słowo zapewnić, że ci równéj jak w lazaretach angielskich doznają wygody. Dozórcy i lekarze są niezmordowani i w całém obchodzeniu się z chorymi nic więcéj do życzenia nie pozostaje. Lazaret ten zostaje pod zwierzchnim dozorem lekarzy Alcock i Callander. Po walce dn. 10. podjął się także chirurg stojącéj w Passage fregaty francuzkiéj opatrywania 100 ranionych. Z prawdziwém ukontentowaniem przytoczę WPanu rys prawdziwie angielskiéj ślachetności z strony niektórych żołnierzy 6 pułku legionu. Dnia 16. bowiem zajęło kilku żołnierzy z tego pułku, z którego przed niewielu dniami 5 bezbronnych ludzi w niewolą zabrano i zaraz rozstrzelano, dom, w którym się 10 ranionych Karolistów znajdowało. Dalecy od znieważenia ich, pocieszyli ich owszem i widząc że są spragnieni, podali im swoje butelki z napojem i oddalili się. Także Pułkownik Wakefield, dowodzący pierwszym pułkiem legionu zasłonił od zemsty Hiszpanów karolistowskiego Pułkownika od ułanów, który wzięty do niewoli, w cytadelli san sebastyańskiéj osadzony został.

Portugalia.

W piśmie jednem, które Constitutional z Lizbony z dn. 19. Marca otrzymał, wyrażono: Z powodu zwiększającego się nieukontentowania wieśniaków w południowych stronach kraju i wsparcia, jakiego stronnicy Don Miguela z zagranicy doznają, jako też smutnego położenia Konstytucyonistów, którym nawet rząd dla braku pieniędzy w skarbie lichéj pensyi wypłacić nie jest w stanie, trudno powiedzieć, jaki wypadek ostateczny będzie. Tyle pewna, że tak pozostać nie może. Jedynym środkiem, mogącym ocalić Ministrów, jest zaciągnięcie pożyczki za granicą, ale nadużycia, jakich się poprzedni Ministrowie w téj mierze dopuszczali, tak dalece rzecz tę ochydziły, że Pan Passos Manoel nie śmie się tego środka chwytać. Liczył on także przy wstąpieniu do Ministeryum na pomoc krajowych kapitalistów, a ci go właśnie opuszczają.

Z Lizbony, dnia 20. Marca.

Wiadomość, że Królowa w odmiennym zostaje stanie, sprawiła tu powszechną radość, nawet między stronnictwem ultra liberalistów. Sądzą, że rozwiązanie Królowéj nastąpi na początku Sierpnia. Publicznie wielbią także postępowanie Xięcia Ferdynanda z małżonką swoją.

T u r c y a.

Gazety niemieckie donoszą z Bitoglii pod d. 15. Marca: W Albanii jeszcze nie powrócił duch spokojności i zadowolnienia. Na czele nieukontentowanych stanęło obecnie miasto Dibra. Mieszkańcy miasta tego wypędzili Kommissarzy tureckich, chcących ludzi do wojska zaciągać, i gotowali się do odparcia gwałtem Baszy skopijskiego, który na czele dość licznego oddziału żołnierzy na Dibrę chce uderzyć. Dibranie liczą, jak się zdaje, na to, że i inne miasta pójdą za ich przykładem i bunt podniosą, bo tym jedynie sposobem mogą się pomyślnego spodziewać skutku; ale nadzieja takowa jest zwodnicza, i miasto to niezawodnie niezadługo przemocy ulegnie. Jakkolwiek położenie takowe Albanii jest zasmucające i jakkolwiek sprawcy coraz nowych zaburzeń są powszechnie znienawidzeni, zaprzeczyć przecież nie można, że urzędnicy Sułtana bardzo się sami do tego przyczyniają. Mało tu zważają na życzenie Sułtana, aby się z wszystkimi poddanymi bez względu na religią łagodnie obchodzono, i często jeszcze wydarzają się przypadki dowodzące, że Turek ciągle w Chrześcianinie swego nieprzyjaciela widzi i każdą niesprawiedliwość względem tegoż popełnioną za rzecz dozwoloną poczytuje. Nie można z pewnością oznaczyć, o ile zażalenia Dibranów przeciwko Kommissarzom tureckim są uzasadnione, tymczasem przytoczymy tu wypadek jeden, którego naocznymi byliśmy świadkami, a ten okaże, że twierdzenie nasze nie jest bezzasadne. — W drodze pokłóciło się między sobą pięciu tureckich żołnierzy, którzy z Ochridy tutaj przybyć mieli; czterech z nich połączyło się z sobą i opuściło piątego dla nabawienia go strachu, iże że przez miejsca od Chrześcian zamieszkane przechodzić mieli, a miejsc takowych zawsze się pojedyńczy żołnierz turecki, przekonany zapewne o swojéj winie, obawia. W najbliższéj wsi chrześciańskiéj rozkazali z tego powodu oświadczyć swojemu towarzyszowi, że ich tu nie ma, i to téż się stało, skoro tenże w godzinę późniéj w téj wsi stanął. Owi czteréj żołnierze zanocowali w téj wsi, a piąty, strachem zdjęty, biegł zaraz daléj, i niezmiernie znużony późno już w wieczor tutaj stanął. Nasamprzód zgłosił się u władzy i zapytał o swoich towarzyszy, a że ci jeszcze nie byli nadeszli, padł przeto na nieszczęśliwą myśl, że chrześciańscy mieszkańcy owéj wsi zapewne ich życia pozbawili. Rumely Walessy, zawiadomiony o tém podejrzeniu, wysłał zaraz Bimbaszę na czele 1000 ludzi końcem powzięcia wiadomości o losie owych czterech żołnierzy, a w razie stwierdzenia się podejrzenia, zniszczenia wsi owéj ogniem i mieczem. Bimbasza należał na nieszczęście do rzędu ludzi, którym podobne polecenie największą radość sprawia. Już się naprzód cieszył, że będzie mógł swe ręce krwią chrześciańską zbroczyć, gdy w tém zachodzą mu owi czteréj żołnierze drogę i zamiast uskarżania się na co, chwalą owszem dobre przyjęcie, jakiego doznali. Barbarzyniec nie przestał na tém; pod pozorem, że sprawa takowa pod okiem Rumelego Walessego bliżéj rozpoznana być powinna, pojechał do owéj wsi, schwytał Sędziego i innego znakomitego człowieka, których tu przecież nie przyprowadzono, bo już na drodze życie zakończyli. Żadne dotąd w téj sprawie nie nastąpiło śledztwo i zapewne wszystko Bimbaszy bezkarnie ujdzie. Rumeli Walessy znany jest wprawdzie jako mąż sprawiedliwy i aż dotąd nikt go o przekupstwo, tak upowszechnione u jego poprzedników, obwiniać nie może; ale natomiast jest w najwyższym stopniu popędliwy, a to pociągnęło już za sobą nie jednę niesprawiedliwość, któréj późniéj naprawić nie można było. Jeden tylko przykład! Przed kilku dniami chciał konno wyjechać na przechadzkę, i sługa już trzymał strzemię do wsiadania, gdy w tém Rumely spostrzegł, że popręg nie dość mocno przytwierdzony. Na zapytanie: Łotrze, a to co? nie czekał, wściekłością zdjęty, odpowiedzi i dobył swego pałasza, którym głowę owego biedaka chciał rozpłatać. Szczęściem zdołał tenże rzucić się do nóg krewnego swego zagniewanego pana i za wstawieniem się tegoż życie swe ocalił.

Rozmaite wiadomości.

Doktor Beckstein, znany z cudownych swoich leków za pomocą prostéj wody, wydał ostatnimi dniami, w Berlinie dzieło, pod tytułem „Lekarz bez Medycyny, czyli instrukcya, jak bez lekarstw, za pomocą zimnéj wody, można się tak od chorób zachować, jak i wszelkie choroby leczyć.“

Piszą z Ulm, iż wyrabianie cukru z buraków coraz bardziéj się tam rozwija. Do ożywienia téj gałęzi przemysłu i uczynienia bardziéj jeszcze korzystną, przyczyniło się nie dawno nowe ważne odkrycie. Przekonano się iż

z wytłoczon pozostających od buraków, wyrabiać można papier, i kilka doświadczeń w celu sprawdzenia tego odkrycia przedsięwziętych, dały w wypadku papier bardzo piękny.

Niejaki amerykanin ogłosił ostatnimi czasy w Konstantynopolu że posiada niezawodny środek ochronienia się od czumy i na udowodnienie tego czynił nad sobą samym kilka doświadczeń z zupełnym skutkiem. Doniesiono o tém Sułtanowi, lecz gdy Rząd turecki nie chciał dać znacznéj summy, któréj wymagał amerykanin, ten ostatni odjechał do Stanów Zjednoczonych, do brata swego, wynalazcy tego środka, i uwiózł z sobą tajemnicę.

W Monitorze Ottomańskim czytamy: „Rozkazem Sułtańskim z d. 9. Lutego b. r. pozwolono wszystkim dygnitarzom Porty Ottomańskiéj używać, na wzór samego Sułtana Jmci, karet europejskich, lepszość których nad dotąd używanemi jest niewątpliwa. Dygnitarze dwóch pierwszych rzędów mogą zakładać po cztéry, a urzędnicy trzeciego, tylko po dwa konie. Prerogatywy te rozciągają się na Kazi-askerów Anatolijskiego i Rumelijskiego, mających tytuł Mołł miast Mekki i Konstantynopola.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-Miejski w Międzychodzie.

Grunt pod No. 20tym w Sierakowie położony do sukcessorów po ś. p. Antonim Spillerze należący oszacowany na 6,008 Tal. 15 sgr. 10 fen. wedle taxy mogącéj być przéjrzanéj wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 12go Września 1837.

przedpołudniem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Międzychód, dnia 16. Lutego 1837.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, iż wybór reprezentantów miasta w roku bieżącym dnia 21. 22. i 23. Maja r. b. odbywać się będzie. — Xięga obywatelska i spis obywateli wyborczych w registraturze naszéj w czasie godzin służbowych przejrzanemi być mogą.

Poznań, dnia 7. Kwietnia 1837.

Magistrat.

WYDZIERZAWIENIE.

Następujące dobra mają być od Sw. Jana r. b. na trzy po sobie idące lata aż do tegoż czasu r. 1840. najwięcéj dającemu w dzierzawę wypuszczone:

1) dobra Runowo i Ziemin do majętności Kurnickiéj powiatu Szremskiego należące,
2) dobra Kromolice dito
dnia 9. Czerwca;
3) dobra Dachowo dito,
4) " Szczodrzykowo dito
dnia 10. Czerwca;
5) " Pierzchno dito,
6) " Dziećmiarowo dito
dnia 12. Czerwca;
7) propinacya w Kurniku,
8) Starkówiec do Czarnego Piątkowa powiatu Sredzkiego należący
dnia 14. Czerwca;
9) Pokrzywno do Krzesin powiatu Poznańskiego należące
dnia 16. Czerwca;
10) Kierzno powiatu Ostrzeszowskiego,
11) Lubowice wielkie powiatu Gnieźnieńskiego
dnia 17. Czerwca,

zawsze o godzinie 4téj po południu w domu Ziemstwa Kredytowego, na które zdolni i ochotę dzierzawienia mający z tém nadmienieniem wzywają się, iż ci tylko do licytacyi przypuszczeni być mogą, którzy na zabezpieczenie licytum przy każdych dobrach tal. 500 kaucyi natychmiast w gotowiźnie złożą, i wrazie potrzeby udowodnią, że warunkom kontraktu zadosyć uczynić są wstanie. — Warunki dzierzawy w Registraturze naszéj przejrzane być mogą.

W Poznaniu, dnia 31. Marca 1837.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

10 Talarów

nagrody odbierze osoba, która znalazła zgubiony dziś wieczorem (dnia 10. Kwietnia) na drodze od ulicy Szkolnéj do ulicy Szerokiéj, mały złoty zegarek damski i odda go w handlu żelaznym P. Lubenau w ulicy Szerokiéj pod Nr. 121.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 6. *Kwietnia* 1837.

Lądem:	Tal.	sgr.	fen.		Tal.	sgr.	fen.
Pszenica . .	1	24	5	i	1	16	3
Żyto . . .	1	—	—	-	—	—	—
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	2	-	—	20	—
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Wodą:	**Tal.**	**sgr.**	**fen.**		**Tal.**	**sgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	1	27	6	i	1	25	—
Zyto . . .	1	2	6	-	1	1	3
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	—	27	6	-	—	—	—
Owies . . .	—	23	9	-	—	22	6
Kopa słomy .	6	—	—	-	5	7	6
Cetnar siana .	1	10	—	-	—	25	—